

Pieniądz, Kopernik, inflacja i fikcja

4 lipca 2019

Czy współczesny model rezerwy częściowej jest niemal tym samym czym średniowieczne „psucie monety”? Czy przez setki lat władza stosuje tę samą sztuczkę w polityce monetarnej, by móc bardziej intensywnie i „taniej” się zadłużać kosztem własnych obywateli? Co łączy spojrzenie Murraya Rothbarda i Mikołaja Kopernika na pieniądz i inflację? W końcu czy rezerwa częściowa jest zjawiskiem szkodliwym samym w sobie, a może na stopień jej szkodliwości wpływają inne czynniki?



Co Kopernik powiedziałby prezesowi NBP?

W 1526 r. Mikołaj Kopernik napisał słynny traktat ekonomiczny – „Rozprawa o urządzeniu monety”. Zawarł w nim prawo nazwane później prawem Kopernika-Greshama, chociaż pojawiało się już w historii w różnych formach – prawdopodobnie najwcześniej, co prawda nie wprost, mówił o nim grecki dramaturg Arystofanes. W telegraficznym skrócie prawo to zakłada, że gorszy pieniądz

zawsze wypiera lepszy. Co to oznacza?

Jeżeli jakiś pieniądz ma wartość przyznaną „urzędowo” np. jeden denar będzie wart tyle, ile jest zadekretowane, a denar denarowi nierówny, gdy chodzi o skład kruszców, pojawia się problem. Jedną z cech dobrego pieniądza jest jego unifikacja tak, że dana jednostka o określonej wartości, faktycznie jest sobie równa. Jeżeli każdy pieniądz byłby inny, to tak naprawdę byłby to meta-barter. Oczywiście ważenie i próba wyceny tego, ile w danej monecie jest jakiego kruszcu zajmuje czas, ogranicza korzyści z posługiwania się walutą, stwarza niepewność. Jak jednak rynek reaguje na to zjawisko?

Zgodnie z prawem Kopernika-Greshama na rynku wewnętrznym zostanie pieniądz gorszy, a za granicę wypłynie lepszy. Tam moc dekretów politycznych nie sięga, więc wartość pieniądza będzie określana towarowo – będzie traktowany jak suma złota, srebra i innych składowych, nie jako waluta o stałym kursie. W związku z tym, skoro taki dekret wiąże jedynie użytkowników rynku wewnętrznego, chyba nie powinni się tym przejmować? To nie do końca prawda – już wtedy bowiem znano zjawisko inflacji. Te zaś występowało zasadniczo od początków polskiej państwowości. Przez pierwszych trzysta lat, waga denara zmniejszyła się dziesięciokrotnie.

W dziele Kopernika znajdziemy np. takie rozważania: „Szczególniej te kraje kwitną, które mają dobrą monetę; upadają zaś i giną, które używają złej. Wiadomo, że te kraje, które używają dobrej monety, obfitują w sztuki piękne, wyborowych rzemieślników i dostatek, a tam, gdzie licha moneta w obrocie, przez gnuśność i uporną beczynność jest zaniedbana uprawa sztuk pięknych i nauki, a dobrobyt zanika. Lichy pieniądz lenistwo raczej krzewi, aniżeli stanowi pomoc dla biednych ludzi.”

W kontekście historycznym trudno uznać to prawo za zawsze prawdziwe, gdyż pojawiały się również trendy odwrotne. Chociażby w PRL-u obywatele nawet w stosunkach wewnętrznych

preferowali dolara nad złotówki. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, czy jest to argument przeciwko prawu w ogólności, czy jedynie znak, że ma ono swój „punkt przegięcia” – kiedy waluta jest zbyt zła, staje się po prostu dysfunkcjonalna. Tłumaczyłoby to skrajne przykłady, w których to pojawiało się zjawisko hiperinflacji, a społeczeństwo masowo chciało przechodzić z waluty gorszej na lepszą (a przynajmniej chciało przejść) bądź w ogóle przechodziło na wymianę barterową.

Od Kopernika do Rothbarda jeden krok

Można uznać to w pewnym sensie za protoaustriackie wyjaśnienie zjawiska inflacji. W odróżnieniu od innych ekonomistów, będą oni przekonywać, że jest to wynik nadpodaży pieniądza w gospodarce. Czy współczesnym psuciem pieniądza jest właśnie rezerwa cząstkowa? Warto zerknąć tutaj do artykułu Rothbarda – „Dziesięć wielkich gospodarczych mitów”: „Banki poprzez tworzenie nowych depozytów kreują pieniądz, który następnie jest przeznaczany na zakup obligacji. Nowy pieniądz w formie bankowych depozytów jest później wydawany przez państwo i wchodzi na stałe do gospodarczego obiegu, podnosząc ceny i powodując inflację.”

Polityka monetarna rządów nie zmieniła się tak naprawdę mimo ogromnych zmian w nauce, przekształceń własnościowych, prawnych, a także kształtu polityki fiskalnej państwa. Dawniej wyglądało to tylko inaczej od strony technicznej – zamiast wybić X monet z Y ton złota, poprzez dosypywanie tam innych kruszców bito X+Z monet. Ponieważ ich wartość była zadekretowana politycznie, władcy uważali, że zasadniczo tym sposobem generują dobrobyt. W praktyce jednak wyprowadzali złoto z kraju, dodatkowo powodując spadek siły nabywczej pieniądza i inflację. Czy rezerwa cząstkowa różni się od tego zjawiska tak bardzo?

W czasach Rothbarda w USA obowiązywała rezerwa cząstkowa na poziomie 10%. Dla porównania i wracając na nasze podwórko, obecnie w Polsce wynosi ona 3,5%. Z jednej strony od rezerwy stuprocentowej coraz dalej, z drugiej strony powstaje szereg regulacji, które wręcz krzyczą swoją treścią: „Uratujemy was, gdy w końcu do kryzysu dojdzie. Ryzykujcie śmiało!”. Możemy zasadniczo podzielić je na te, które są skierowane do banków, jak i te, które są skierowane do klientów banków. Przykładem pierwszych może być dotowanie upadających banków, jak podczas kryzysu z 2008 roku, drugich zaś tworzenie funduszy gwarancyjnych.

Ryzyko wymuszone prawnie?

W UE oznacza to, że w razie upadku jakiegokolwiek banku, posiadacze kont czy to prywatnych czy to firmowych, którzy zdeponowali do 100 000 euro, mają nie tylko pierwszeństwo podczas egzekucji z majątku banku, ale również gwarancję, że państwo im zwróci brakującą resztę, gdyby ten majątek okazał się niewystarczający. Na ile można tym gwarancjom ufać? Moim zdaniem wszystko zależy tu od skali kryzysu, z jakim przyszłoby nam się mierzyć. Przy lawinowym upadku banków, państwo z pewnością miałoby problem, ze spełnieniem tego zobowiązania. Warto jednak zaznaczyć, że nie byłby to zwrot z powietrza – doszłoby do kuriozalnej sytuacji, gdzie sami zwracamy sobie oszczędności, z pieniędzy odebranych nam wcześniej, być może na przestrzeni lat, przez państwo.

Dr hab. Mateusz Machaj w swoim artykule poruszał wady i zalety rezerwy cząstkowej i mierzył się z argumentami obu stron. Warto jednak podkreślić, że jego wnioski zasadniczo są bardzo podobne do tych kopernikańskich – utwierdzając mnie w przekonaniu, że „psucie monety” i „rezerwa cząstkowa” to tak naprawdę to samo zjawisko w nowoczesnym wydaniu: „W austriackim stuprocentowym systemie nie występuje dzisiejsza inflacja. Ilość pieniądza przyrasta powoli (wydobycie kruszcu), dużo wolniej niż statystyczne tempo wzrostu

gospodarczego. Oznacza to spełnienie normy produktywnościowej, a więc stabilną i powolną deflację cenową: ceny wszystkich dóbr i usług w wolnym tempie spadają (coś w rodzaju współczesnego spadku cen telefonów komórkowych i komputerów)."

W skali gospodarki globalnej wszystko stało się powiązane przez decyzje banków centralnych i komercyjnych. Skomplikowana sieć powiązań finansowych opłata każde przedsiębiorstwo niezależnie od tego, czy zajmuje się wypiekami ciast czy produkcją noży kuchennych. System rezerwy częściowej wzmocniony politycznie, jak jest obecnie w większości krajów świata, jest dodatkowym czynnikiem zwiększającym niepewność w funkcjonowaniu przedsiębiorstw – tutaj przywołam drugi ustęp ze wspomnianego już tekstu: „Jeśli bowiem otwieramy drzwi do rezerw częściowych, to trzeba się pogodzić z wyparciem indywidualnej akumulacji kapitału na rzecz kreacji depozytów, rosnącymi poziomami długów publicznego i prywatnego, zagrożeniem kryzysami bankowymi, a także możliwością generowania baniek inwestycyjnych.”

Czy rezerwa częściowa jest zła sama w sobie?

Najbardziej jednak niebezpieczna jest rezerwa częściowa nie wynikająca z tego, że banki pożyczają większość zdeponowanych w nich przez osoby indywidualne funduszy. O ile nie wydarzy się nagły „run na bank” użytkownicy mają z tego tytułu pewne korzyści, a bank może zwiększać swoje dochody. Być może właśnie to, że nasze pieniądze faktycznie nie leżą na koncie, a od razu są reinwestowane, sprawia, że usługi bankowe polegające na depozytach i usługach płatniczych są tańsze, a oprocentowanie lokat korzystniejsze? Może dzięki temu mamy mniej drakońskie regulaminy wypłat i wpłat, w zależności od tego, kiedy jest nam to wygodne?

Problem pojawia się z chwilą, w której kredyt udzielany przez bank pochodzi z dodatkowej emisji pieniądza. Kredyt udzielany

przez bank centralny bankom komercyjnym zastąpił wielką drukarkę w ministerstwie finansów już lata temu. Mało tego, bezpośredni dodruk nie odgrywa praktycznie żadnej roli w porównaniu z wpuszczaniem pieniędzy na rynek „tylnymi drzwiami” – właśnie przez „kredyt na kredyt”. Rola banku centralnego, w głównym nurcie nazywanego często bankiem banków, tak naprawdę jest głównym mankamentem całego systemu. Dopiero na tym etapie tak naprawdę „psuje się pieniądz”.

Jeżeli bank informowałby swoich klientów o tym, że ich pieniądze są reinwestowane, a trzymałby „bezpieczny” jego zdaniem poziom oszczędności, w razie gdyby jego klienci powiedzieli „sprawdzam”, to czy samo w sobie prowadziłoby to do inflacji? Zasadniczo suma pieniądza w gospodarce byłaby stała, tylko większa niż nominalna suma wynikająca z banknotów. Inflacyjogenne mogłyby być zmiany (obniżenia) rezerwy częściowej przez poszczególny bank, jednakże wpływ pojedynczej decyzji byłby z pewnością mniejszy, niż wpływ banku centralnego, który oddziałuje na wszystkie banki.

Te zaś, jeżeli poziom rezerwy częściowej jest ustanowiony odgórnie, będą do tego progu dążyć niezależnie od tego, czy z perspektywy rynkowej jest on bezpieczny. Z jednej strony takie zabezpieczenia jak dotacje w przypadku zagrożenia upadkiem, naturalnie mogą skłaniać do bardziej ryzykownych zachowań. Z drugiej zaś samoistne obniżenie swoich możliwości do ekspansji kredytowej, poprzez własną decyzję o wyższej rezerwie, stawiałoby je na gorszej pozycji w stosunku do pozostałych banków. Nie jest to moim zdaniem korelacja zawsze prawdziwa – gdyby istniała duża świadomość konsumencka, być może byłby trend i znacząca grupa preferująca nieco niższe oprocentowanie lokat, w zamian za gwarancję wyższej rezerwy częściowej. Wydaje mi się jednak, że na dzień dzisiejszy liczba osób, która brałaby to pod uwagę, jest bardzo nieliczna.

Autorstwo: Aleksander Serwiński

Zdjęcie: [BadziolTV](#) (CC0)

Źródło: [Mises.pl](#)

Bibliografia

1. https://pl.wikipedia.org/wiki/Monetae_cudendae_ratio
2. https://pl.wikipedia.org/wiki/Prawo_Kopernika-Greshama
3. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Arystofanes>
4. https://pl.wikipedia.org/wiki/Hiperinflacja_w_Republice_Weimar_skiej
5. <https://mises.pl/blog/2019/03/21/serwinski-pieniadz-kopernik-i-nflacja-i-fikcja/6>)%09<https://mises.pl/blog/2012/03/07/rothbard-dziesiec-wielkich-gospodarczych-mitow/>
6. https://www.nbp.pl/home.aspx?f=/o_nbp/informacje/polityka_pieniezna.html
7. <https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/banking-union/single-rulebook/deposit-guarantee-schemes/>
8. <https://mises.pl/blog/2012/10/04/machaj-rezerwa-czastkowa-i-jej-oponenci/>